

OKIEM SZKOŁY

Jesienne piątkowe popołudnie, dżdżysty i smutny. Nic dziwnego! Przecież to 27 października. Ufff! Nareszcie spokój i cisza – westchnęłam z ulgą, szykując się do dwudniowego wypoczynku.

Ale cóż to? Kto w weekendowej przerwie śmie zakłócać błogostan szkolnych murów?

Do budynku wkroczyła grupa mniejszych i większych, szaro odzianych ludzików- tych, co to podczas przerw biegają jak szaleni i okropnie wrzeszczą! Na szyjach czarne chusty, na głowach pomarańczowe czapeczki, w rękach karimaty. No tak, znów będą urządzać ten swój biwak! Znam ich. To Próbną Pyzdrska Gromada Zuchowa „Barwne Ogniki”.

Zaczęło się! Wszystko widziałam dokładnie, bo było zbyt zimno by mogli biegać po lesie. I nie żałuję. Wprawdzie nie wypoczęłam zbyttnio, a ilu niezwykłych zdarzeń byłam świadkiem?

Najpierw udawali piratów. Poprzebierali się, wywiesili piracka banderę, a ich kapitan, zdaje się, że to druha Ela Rosińska, zapowiedział wyprawę w poszukiwaniu skarbów. Myślę sobie: „Nareszcie zobaczę jakieś drogie przedmioty, srebrne, może złote? Nie tylko te książki i zeszyty”. Ale oni nic, tylko te swoje: Zuch kocha Boga i Polskę, zuch jest dzielny, zuch mówi prawdę... No i wykonują zadania, wyznaczone przez starszych piratów, śpiewając. A przy tym bawią się, cieszą jakby milion w totka wygrali.

A taka najważniejsza piratka, mówiono do niej :druha Karolino, stwierdziła, że wszyscy zasłużyli, aby czarne chusty zmieniły swój kolor i nadała nowe, zielone barwy. Będą się teraz nazywać: 13 Pyzdrska Gromada Zuchowa „Barwne Ogniki”. A potem świętowali przy takim świetnym torcie w kształcie statku, aż mi ślinka ciekła. Niestety zjedli go co do okruszka.

Ale co to? Powinni już spać, a nie włożyć się gdzieś po nocy! Słyszałam, że szóstka z nich ma posprzątać, co też wykonali bez szemrania, a nie wychodzić na zewnątrz! Na co też ci starsi pozwalają!

Za moimi murami rozpalono ognisko, takie nieduże, jednak jasne i ciepłutkie, że aż miło się zrobiło. No i ta szóstka zuchów w kompletnych ciemnościach trafiła do ognia! Naprawdę! Tam już czekała na nich niespodzianka- wszyscy złożyli Obietnicę Zucha. Zrobiło się tak poważnie i ... wzniósł. Aż mi się łezka zakręciła w oknie!

A rankiem piosenka „Cała naprzód ku nowej przygodzie...”I znów zabawy, zmagania piratów, śpiewy i okrzyki, aż do obiadu.

Po południu zaległa cisza. Zniknęli piraci, zniknęły zuchy, znów zrobiło się szaro i smutno. No to teraz mogę odpocząć - pomyślałam. Do zobaczenia „Barwne Ogniki”, poczekam tu na Was!

EK